

Edukacja polonistyczna

Wakacje

Dzień dobry,

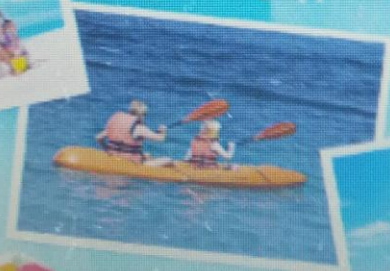
Na początku poproszę Cię, abyś spojrzał/a na ilustracje, które przedstawiają ,
co się dzieje w miesiącach wakacyjnych, czyli w lipcu i w sierpniu:

Lipiec i sierpień

Lipiec i sierpień mają po 31 dni.
Nazwa **lipiec** pochodzi od kwitnących
w tym miesiącu **lip**.
Nazwa **sierpień** pochodzi od **sierpa**
– dawnego narzędzia do ścinania zboża.



Lipiec i sierpień
to miesiące letnie. Dni są wtedy
długie, słoneczne i na ogół ciepłe.
To idealny czas na wakacje
i wypoczynek.





A teraz przeczytaj opowiadanie o wyprawie Filipa na morze:

PRAWDZIWA WYPRAWA NA MORZE

- *Być nad morzem i nie płynąć jak prawdziwy marynarz? Nie, coś takiego nie może mieć miejsca. Jedziemy do portu, zamustrować się na jakąś łajbę. Dziś jest dobra fala, by poczuć się „wilkiem morskim”.*

Skoro tata tak postawił sprawę, nie było sensu mówić o chorobie morskiej, strachu, czy zimnej wodzie. W porcie stało kilka statków wycieczkowych.

- *Płyńmy tym – Filip wskazał na „Pirata”.*

- *Taką łajbę?* – Kaja, raczej spoglądała w stronę eleganckiego wodolotu.

- *Odkryjemy nowe lądy, podbijemy je i będziemy mieli na własność jakąś wyspę albo kontynent.*

- *Mamo! Czemu on jest taki stuknięty?*

Mama rozstrzygnęła spór:

- *Płyniemy „Wikingiem”, wygląda solidniej, a wyprawa może być równie pasjonująca.*

- *Brawo mamo! Wikingowie też podbijali bogate ludy i łupili ich do grosza.*

- *Ośle, wtedy nie było „groszy” – spierała się z nim siostra.*

- *Nic nie szkodzi, weźmiemy każdą walutę.*

Statek był przerobionym kutrem rybackim, pewnie nie było co łowić w wodzie, więc zaczęli łapać turystów. Może to i dobrze, bo trochę odpocznie umęczony Neptun.

Aby ruszyć na podbój, trzeba było wejść na pokład. Przy trapie stał rosty Wiking i „łupił”, sprzedając bilety. Najmłodszy i zarazem najgłośniejszy członek rodziny rozkazywał:

- *Załoga na dziób! Stamtąd będzie widać nowy ląd kiedy do niego dołyniemy! Załoga rzucić cumy! Sternik wyprowadzić okręt na otwartą wodę!*

- *Uspokój się bo cię prawdziwa załoga wyrzuci za burtę, rybom na pożarcie.* – uciszała niedosłusznego wikinga mama.

Lecz, ten był już w innym miejscu i wył jak „12” w skali Beauforta:

- *Tato! Patrz, tu jest prawdziwy hełm wikingów i tarcza!*

Włókł za sobą ogromną, okutą żelazem tarczę, ledwie utrzymując się pod ciężarem równie dużego hełmu.

- *Zrób mi zdjęcie!*

- *Skoro nie możesz sam zdjąć, to po co wkładałeś to żelastwo na tę makówkę?*

- *Makówkę, masz ty sama, a ja jestem teraz taki rycerski.*

- *Rycerski? Przez to, że masz zakuty łeb?*

- *Dość tych kłótni.* – tata zakończył spory.

Zajęli miejsca i ruszyli przygodzie na spotkanie, lecz nim jakąkolwiek napotkali to statek zawrócił i wpływał do portu. Nie było nowych lądów,

rabunków ani nawet sztormu.

Właściwie wszyscy byli zawiedzeni, rzecz jasna najbardziej Filip, który aż kipiał żądzą podbojów.

- *Następnym razem wsadźmy go na prom do Szwecji, to po dwóch dniach przyjdą przeproszać za „potop”.* – zaproponowała Kaja.

- *Oj, tak do Szwecji! Może być Szwecja!* – podniecał się mały wojownik.

Niestety, nawet tak mała przejażdżka kosztuje i Szwecja musi poczekać.

